

Zbigniew Kubec

O nadzwyczajnym złagodzeniu kary

Palestra 6/7(55), 52-54

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW KUBEC

O nadzwyczajnym złagodzeniu kary*

W opublikowanym na łamach „Palestry” (nr 3—4 z 1962 r.) artykule Krystyny Daszkiewicz pt. „Nadzwyczajne złagodzenie kary w przyszłym polskim kodeksie karnym” z niemalym zdziwieniem przeczytałem następujący ustęp, który zmuszony jestem zacytować w całości, aby wykazać, że to nie ja źle zrozumiałem postulat wyrażony przez K. Daszkiewicz, lecz że to K. Daszkiewicz opacznie mnie zrozumiała:

„Postulując nowelizację art. 59 k.k., wysunęłam swego czasu propozycję takiej redakcji tego przepisu, aby z niego w jasny sposób wynikało, »czy w razie przyjęcia za podstawę nadzwyczajnego złagodzenia kary grożącej za dane przestępstwo należy przy nadzwyczajnym złagodzeniu brać pod uwagę minimum, czy też maximum, tej kary«. ¹ Mimo wyraźnego stwierdzenia, że chodzi tu o minimum albo maksimum kary grożącej za dane przestępstwo, Z. Kubec inaczej — widać — zinterpretował ten postulat i wywiódł, że przyjęcie »za podstawę nadzwyczajnego złagodzenia minimum lub maksimum ustawowego zagrożenia (...) nie usunie nonsensów (...). Wydaje się bowiem nonsensem, aby przy nadzwyczajnym złagodzeniu zarówno za najcięższe zbrodnie zagrożone karą śmierci, dożywotniego więzienia i więzienia na czas nie krótszy od 10 lat (np. art. 101 § 2 k.k.) czy od 5 lat (np. art. 225 § 1 k.k.), jako też za występki zagrożone karą więzienia do 5 lat (np. art. 257 § 1 k.k.), czy nawet tylko do lat 2 (art. 137 k.k.) — dopuszczalne minimum było jednakowe (tydzień aresztu)«. ² Nie ma jednak racji m. zd. Z. Kubec, skoro przyjmuje, że jeżeli podstawą nadzwyczajnego złagodzenia stanie się minimum kary grożącej za dane przestępstwo, to dopuszczalne minima będą jednakowe w wypadkach zarówno najcięższych zbrodni, jak i występków. Autor popełnia tu błąd wywodząc, że w wypadku przestępstw przewidzianych w art. 101 § 2, 225 § 1, 257 § 1 i 137 k.k. dopuszczalne minimum byłoby jednakowe i wynosiłoby tydzień aresztu. To błędne rozwiązanie, jak się wydaje, wynika z przyjęcia przez Z. Kubeca — jako podstawy nadzwyczajnego złagodzenia — nie minimum kary grożącej za dane przestępstwo, lecz dolnej granicy kary pozbawienia wolności, przewidzianej w art. 40 k.k. Przy założeniu, że podstawę nadzwyczajnego złagodzenia stanowi minimum kary grożącej za dane przestępstwo, minimum to wynosiłoby w podanych przez niego przy-

* Artykułem sędziego Kubeca zamykamy polemikę, jaka się wywiązała na tle artykułu dr K. Daszkiewicz, opublikowanego w nrze 3—4 „Palestry” z 1962 r. (Red.).

¹ K. Daszkiewicz: Art. 225 § 2 k.k. a zmniejszona poczytalność, „Palestra” 1960, nr 4, s. 33.

² Z. Kubec: Nadzwyczajne złagodzenie kary, „Palestra” 1961, nr 3, s. 23.

kładach nie tydzień aresztu, lecz 10 lat więzienia (art. 101 § 1 k.k.), 5 lat więzienia (art. 225 § 1 k.k.), 6 miesięcy więzienia (art. 257 § 1 k.k.), 6 miesięcy więzienia (art. 137 k.k.).”

Przede wszystkim należy rozgraniczyć 2 pojęcia:

1) minimum kary grożącej za dane przestępstwo (dolna granica ustawowego zagrożenia), stanowiące podstawę nadzwyczajnego złagodzenia, a ściślej mówiąc — jego punkt wyjściowy (bo podstawę stanowią wypadki przewidziane w ustawie, np. w art. 18 § 1, 22 § 4, 257 § 2 k.k.). Jest to więc kara, która ulega łagodzeniu;

2) dopuszczalne minimum kary, jaką sąd może wymierzyć stosując nadzwyczajne złagodzenie (dolna granica zagrożenia obniżona na skutek zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia).

Utożsamianie tych pojęć przez K. Daszkiewicz w cytowanym przez Nią fragmencie mego artykułu stało się źródłem nieporozumienia.

Po tym wyjaśnieniu pragnę stwierdzić, że wyrażony przez K. Daszkiewicz postulat zrozumiałem nie w sposób, jaki mi — nie wiem czemu — imputuje Autorka, lecz zgodnie z wyraźnym i nie budzącym wątpliwości sformułowaniem, a mianowicie, że chodzi o minimum lub maksimum kary grożącej za dane przestępstwo, a więc o minimum lub maksimum ustawowego za dane przestępstwo zagrożenia, co wynika z cytowanych, a jeszcze wyraźniej z nie cytowanych części mego artykułu.

Rozumiejąc w ten sposób (bo tylko w ten sposób można było zrozumieć) postulat K. Daszkiewicz, twierdziłem wówczas i nadal twierdząc, że przyjęcie za podstawę nadzwyczajnego złagodzenia minimum lub maksimum ustawowego zagrożenia (kary grożącej za dane przestępstwo) nie usunie wynikających z treści art. 59 k.k. nonsensów polegających na tym, że jeśli chodzi o minimum ustawowego zagrożenia, to przy nadzwyczajnym złagodzeniu zarówno za najcięższe zbrodnie (np. art. 101 § 2 i 225 § 1 k.k.), jako też za występki zagrożone karą więzienia tylko do lat 2 (np. art. 137 k.k.) dopuszczalne minimum kary będzie jednakowe (jeden tydzień aresztu). Rzecz jasna, że chodzi o dopuszczalne minimum kary, jaką sąd — przy stosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia — będzie mógł wymierzyć, a nie o przewidziane za dane przestępstwo minimum grożącej kary (ustawowego zagrożenia), które stanowi podstawę (punkt wyjściowy) nadzwyczajnego złagodzenia.

Z przytoczonych przeze mnie przykładowo artykułów k.k. wynika, że minima kar grożących za te przestępstwa (minimum ustawowego zagrożenia) wynoszą 10 lat więzienia (art. 101 § 2 k.k.), 5 lat więzienia (art. 225 § 1 k.k.) oraz 6 miesięcy więzienia (art. 257 § 1 i 137 k.k.).

I te właśnie minima kar grożących (10 lat, 5 lat, 6 miesięcy więzienia), stanowiące podstawę (punkt wyjściowy) nadzwyczajnego złagodzenia, mieszczą się bądź to w ustępie wymienionym pod literą b), bądź to pod literą c) art. 59 k.k.; zezwalają one na wymierzenie kary, której minimum będzie jednakowe: jeden tydzień aresztu. Bo przecież ustęp pod lit. b) zezwala na wymierzenie więzienia do lat 5 lub aresztu (a więc od 1 tygodnia) zamiast kary więzienia powyżej lat 5, a ustęp pod lit. c) — na wymierzenie kary aresztu (a więc od 1 tygodnia) zamiast kary więzienia do lat 5.

Przyjęcie więc za podstawę (punkt wyjściowy) nadzwyczajnego łagodzenia minimum kary grożącej (ustawowe minimum zagrożenia), przy wadliwej konstrukcji art. 59 k.k., prowadziłyby do tego (i to właśnie wydaje mi się absolutnym nonsensem), że za wszystkie przestępstwa przewidziane w k.k. a zagrożone karą więzienia — obojętne, w jakich granicach (mimo znacznych rozpiętości minimów zagrożenia: 6 miesięcy — 10 lat), i nawet przy alternatywnym zagrożeniu karą dożywotniego więzienia lub karą śmierci — dolną granicę kary (dopuszczalne minimum), jaką sąd mógłby wymierzyć przy nadzwyczajnym łagodzeniu, stanowiłaby kara jednego tygodnia aresztu.

K. Daszkiewicz pisze: „Projekt przyszłego polskiego kodeksu karnego słusznie przyjmuje — jako podstawę nadzwyczajnego złagodzenia — właśnie minimum kary grożącej za dane przestępstwo. Mimo takiego założenia dopuszczalne minima kar nie są jednakowe. Nie mogą być jednakowe, skoro są uzależnione od różnie ukształtowanych dolnych granic kary grożącej za poszczególne przestępstwa”.

Tak jest w projekcie, ale w art. 59 k.k. przy przyjęciu minimum kary grożącej za dane przestępstwo jako podstawy nadzwyczajnego złagodzenia — mimo znacznej rozpiętości dolnych granic kar więzienia grożących za poszczególne przestępstwa (6 miesięcy — 10 lat) — dopuszczalne minima kar byłyby jednakowe (jeden tydzień aresztu).

Nie sposób wreszcie nie zauważyć, że Autorka, która sama w cytowanym przeze mnie fragmencie przez „dopuszczalne minimum” rozumie, i słusznie, niższą karę, jaką sąd przy nadzwyczajnym złagodzeniu może wymierzyć, taki sam zwrot użyty przeze mnie — nie wiem czemu — tłumaczy opacznie.

Wadliwość art. 59 k.k. wynika przede wszystkim stąd, że przewidziane w poszczególnych ustępach (lit. a—d) zagrożenia nie są dostosowane do zagrożeń przewidzianych w poszczególnych przepisach części szczególnej k.k. i innych ustaw karnych. Wadliwości tej nie usunie — rzecz jasna — samo wyjaśnienie wątpliwości, co oznacza zwrot „zamiast kary”. Przyjęcie bowiem za podstawę (punkt wyjściowy) nadzwyczajnego łagodzenia minimum zagrożenia czy też całego ustawowego zagrożenia prowadziłyby do nonsensów, o których wspomniałem, przyjęcie ustawowego maksimum zagrożenia powodowałoby wyłączenie szeregu przestępstw spod działania tego przepisu (np. art. 225 § 1 k.k.), przyjęcie wreszcie kary konkretnie wymierzonej stwarzałoby trudności związane z fikcyjnością takiego wymiaru, o czym szczegółowo w swoim czasie pisałem³.

Z tych względów sugerowałem, że podobnie jak przy nadzwyczajnym obostrzeniu kary podwyższa się górną granicę ustawowego zagrożenia, tak samo przy nadzwyczajnym jej łagodzeniu należałoby obniżyć dolną granicę ustawowego zagrożenia np. do $\frac{1}{2}$ czy $\frac{1}{4}$, a gdy dolna granica równa jest ustawowemu minimum danego rodzaju kary, dopuścić do zastosowania kary łagodniejszego rodzaju.

³ „Palestra” 1961, nr 3, s. 13—24 oraz „Nowe Prawo” 1961, nr 1, s. 89—94.